

SZAFKA DŁUGOGRAJĄCA

ASTELL&KERN AK500N

Według wielu użytkowników, obsługa źródeł sieciowo-plikowych jest, mówiąc delikatnie, niełatwa, a dla niektórych – wręcz kosztowna. Odtwarzacze sieciowe, strumieniowe, „strimery”, serwery i komputery pojawiły się tak szybko i niespodziewanie, że jak dotąd nie udało się tego całego bałaganu uporządkować i stworzyć łatwej obsługi całego plikowego ekosystemu – przyjaznej dla przeciętnego słuchacza muzyki, a nie dla mola komputerowego.

Jeśli ktoś pragnie wniknąć w świat plików, bitów i kiloherców, musi się pożegnać z dotychczasowymi przyzwyczajeniami, zapomnieć o wrzucaniu fizycznego nośnika do odtwarzacza i kontemplowaniu dźwięku w chwilę po wciśnięciu przycisku 'play'. Wcześniej musi zgłębić sferę nieprzebranych funkcji, konfiguracji i ustawień.

Z płyty CD było w sumie łatwo i przyjemnie. Wydawało się, że z przejściem na pliki będzie jeszcze prościej... Nic z tego... przynajmniej na razie, wcale nie jest tak łatwo. Po pierwsze, nie jest oczywiste, co z czym i jak połączyć. Po drugie, jaki sygnał, w jakim kierunku przesłać. Po trzecie, jak dekodować. Po czwarte... Na tym tle uruchamianie płyty CD wydaje się „rajem utraconym”, systemem cudownie cyfrowym, funkcjonalnie zero-jedynkowym. Płyta gra, czyli wszystko w porządku, a jeśli nie gra – to trzeba coś poprawić. Podczas słuchania plików teoretycznie wysokiej rozdzielczości mało kto może być pewien, że słucha ich... z wysoką rozdzielczością. Po drodze można było przecież popełnić wiele błędów...

Dla wielu przystępność z plikami kończy się, zanim się jeszcze zaczęła, kiedy pytają, w jakim sklepie takie pliki „dają”, w czym je do domu przynieść, bo nie chcą na tę okazję kupować komputera. Kiedyś było dobrze z czarną płytą, potem ze srebrną, a w wypadku plików pojawia się nierzadko tylko czarna rozpacz.

Nawet najnowocześniejsze odtwarzacze strumieniowe nie rozwiązują dzisiaj wszystkich kłopotów. Być może nie rozwiążą ich też jutro, choć obserwujemy starania producentów mające na celu uproszczenie całego procesu – prowadzące czasami do ich skomplikowania... Głównym celem jest umożliwienie jak najszybszego odtwarzania muzyki w wysokiej rozdzielczości, zamiast konfigurowania i zestawiania systemu.

Obserwując rozwój strumieniowo-plikowego rynku, można wyróżnić dwa nurty, urządzenia dwóch grup producentów. Pierwsza – większa – to firmy dobrze znane – Denon, Yamaha, Naim, Cambridge Audio itp. Niemal każda ma



Pliki muzyczne – związane kiedyś wyłącznie ze sprzętem komputerowym – można coraz częściej odtwarzać w urządzeniach Hi-Fi. Obydwa światy zbliżają się do siebie, co jednak wcale nie przebiega bezproblemowo.

już w swojej ofercie odtwarzacze, które radzą sobie z plikami, w tym z materiałem HD. Firmy te musiały przejść mnóstwo rozwiązań z branży komputerowej, skupiając się na wdrażaniu układów komunikacji, transmisji danych oraz dekodowaniu samych plików.

Wszystkie te umiejętności opanowały już jednak doskonale firmy z informatycznym rodowodem.

Okazało się, że wejście w świat audio nie jest dla nich bardzo trudne, mimo braku audiofilskiego doświadczenia i reputacji. Przypadki Asusa, Creative'a czy właśnie Astell&Kerna oznaczają pojawienie się nowej fali urządzeń i producentów.

Astell&Kern zaczął od źródeł plików – najpierw w segmencie zaawansowanych odtwarzaczy przenośnych. Klienci docenili dźwięk

wysokiej jakości w urządzeniach mobilnych, a kiedy marka Astell&Kern stała się rozpoznawalna, firma przystąpiła do kolejnego etapu. Nikt się jednak chyba nie spodziewał, że pierwsze „duże” urządzenie audio będzie tak high-endowe i bezkompromisowe. Mówimy przecież o źródle sieciowym, które aspiruje od razu do miana najdroższego i najlepszego z najlepszych.

Urządzenie ma kształt dużej kostki opartej na płaskiej stopie. Bryła z metalu, polakierowana na czarno, wygląda tajemniczo. Gra światła i cieni na jej powierzchni ma ponoć nawiązywać do sił natury i, jak czytamy w materiałach firmowych, słynnego, alpejskiego szczytu Matterhorn. „Skrzynka” została wykonana z wyjątkową solidnością, ścianki są grube, urządzenie – ciężkie.

Można uznać, że w projekcie tego sprzętu punktem wyjścia był odtwarzacz strumieniowy, jednak podejście do tematu, rozwiązania, funkcje, a także ich realizacja są wyjątkowe, a przez to wymykają się standardowej klasyfikacji. Astell&Kern starał się właśnie wyeliminować kłopoty, z jakimi borykają się użytkownicy (najogólniej) podobnych urządzeń.

Typowe źródło strumieniowe wymaga bowiem do działania zewnętrznego serwera, na którym umieszczamy muzyczną bibliotekę. Może nim być komputer (z zainstalowanym odpowiednim oprogramowaniem) lub dedykowany serwer danych typu NAS. W takiej konfiguracji może pracować też AK500M, gdy połączymy go z domową siecią za pośrednictwem typowych interfejsów LAN (przewodowego) lub Wi-Fi (bezprzewodowego). Urządzenie komunikuje się z zewnętrznymi bankami danych przez najpopularniejszy protokół DLNA. Ten typowy scenariusz sprawia jednak zwykle największą trudność osobom dopiero wchodzącym w świat odtwarzaczy sieciowych. Skąd bowiem wziąć serwer, jak go uruchomić, skonfigurować, okiełznać...

Wyjątkowość źródła Astell&Kern polega na tym, że nie jest tu konieczny żaden zewnętrzny serwer, bo odtwarzacz sam może nim być. Wewnątrz obudowy przygotowano stosowną elektronikę sterującą oraz aż cztery kieszenie dla czterech dysków twardej. W zależności od potrzeb, obsadzimy dyskami dowolne z nich. Każda tzw. „zátoka” obsługuje napęd o maksymalnej pojemności 1 TB. Już zapowiadane są upgrade’y, które spowodują przesunięcie tej granicy w górę – aż do 4 TB. Decyzji nie trzeba podejmować od razu, można kupić urządzenie np. z jednym małym dyskiem, a później – w miarę rozszerzania własnej biblioteki – kupować i instalować kolejne dyski.

Muzykę wgramy do AK500M na kilka sposobów; podłączenie komputera i przesłanie zasobów nabytych wcześniej w sklepach internetowych jest oczywistym, choć nie jedynym wyborem. Urządzenie ma również napęd CD – wystarczy włożyć kompakt z muzyką, a jego zawartość zostanie automatycznie wgrana na wewnętrzny dysk twardy, z zachowaniem struktury dysku i stosownymi opisami, które Astell&Kern sam pobierze z internetu. My decydujemy, czy będziemy muzykę przechowywać w formacie skompresowanym czy bezstratnym Flac.

Sam proces też nie jest przypadkowy, odpowiada za niego algorytm EAC (Exact Audio Copy) rozwijany od kilkunastu lat – jeden z najdoskonalszych na rynku (przygotowując dział PC-Audio, który prowadziliśmy w „Audio”, posługiwaliśmy się właśnie EAC – w wersji dla komputerów PC). Jego działanie polega na dokładnej analizie płyty i minimalizowaniu użycia danych korekcyjnych. Jeśli jakiś fragment płyty zawiera błędy, czytnik nie koryguje ich algorytmami, ale cofa głowicę i próbuje ponownie

go odczytać. Na tej podstawie są tworzone – najdokładniejsze z możliwych – mapa i obraz dysku. Nierzadko EAC potrafi (poprawnie, bez nieciągłości w wynikowym materiale) zgrać do plików płytę tak zniszczoną, że jej normalne odtworzenie nie jest możliwe. Wariant zastosowany przez Astell&Kern pracuje w dwóch trybach – normalnym oraz szybkim – które różnią się dokładnością. Szybkość zgrwania danych zależy od stanu płyty, ale często zdarza się, że kopiowanie dysku trwa dłużej, niż odtwarzanie zapisanej na nim muzyki.

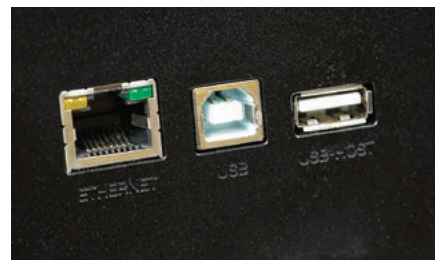
Moduł odtwarzacza poradzi sobie właściwie ze wszystkimi plikami, jakie spotkamy w dzisiejszej cyfrowej dystrybucji muzyki. Na bazie zapisu PCM są dostępne: WAV, Flac, Alac i Aiff, a także MP3, OGG, AAC. Maksymalna rozdzielczość sięga 32 bitów, a częstotliwość próbkowania – 384 kHz. Występuje także konkurencyjny format DSD w wersjach DSD64 oraz DSD128. Producent jest na tyle zafascynowany tym ostatnim, że stworzył nawet specjalny algorytm, który w locie konwertuje PCM na DSD, co ma wpływać korzystnie na jakość brzmienia.

Większość odtwarzaczy sieciowych ma dzisiaj wsparcie dla różnego rodzaju internetowych serwisów strumieniujących, np. Spotify. Astell&Kern nie przewidział jednak takiej możliwości, nie odpalił też radia internetowego.

Możliwości podłączenia AK500M do urządzeń zewnętrznych są jednak imponujące. Konstrukcja jest zbalansowana, mamy więc do dyspozycji zarówno wyjścia XLR, jak i RCA, podzielone na dwie niezależne sekcje. Pierwsza oferuje typowy sygnał o stałym napięciu, druga umożliwia regulację poziomu. Uwzględniono nawet zapas dla kapryśnych końcówek mocy i niskiej czułości, podnosząc parametry wyjścia regulowanego do imponujących 7,5 V dla gniazd RCA i 10 V dla XLR-ów.



Wyjścia analogowe podzielono na dwie sekcje o stałym i regulowanym napięciu, w każdej jest para XLR i RCA.



Port sieci LAN (jest też łączność Wi-Fi) oraz dwa USB o różnym przeznaczeniu (zależnym od konfiguracji).



Zasilacz przeniesiono do zewnętrznej skrzynki, ale odtwarzacz działa i bez niego dzięki wbudowanym akumulatorom.

Cyfrowe wejścia i wyjścia to także dwie identycznie wyglądające sekcje, a w każdej z nich mamy komplet najpopularniejszych formatów – począwszy od AES/EBU, poprzez BNC, złącze współosiowe oraz optyczne. Do tego dochodzi niezależna sfera „komputerowych” złączy USB. Jedno działa jak wejście w USB DAC-ach, umożliwiając podłączenie komputera jako źródła sygnału. Do drugiego podłączymy np. odtwarzacze przenośne lub dodatkowe dyski twarde.

Regulacja głośności odbywa się za pomocą pokrętki dużego pokrętła zainstalowanego na bocznej ścianie. Poniżej znajduje się także panel wejść i wyjść podręcznych z kolejnym USB (dla dysków), gniazdem słuchawkowym, a nawet czytelnikiem kart pamięci SD.

Ważne wejść i wyjść, w tym XLR-y – czyli to, co audiofile lubią najbardziej.



Urządzenie ma również czytnik płyt CD, których zawartość można wgrać na twardy dysk.



Menu ekranowe w aranżacji elementów i obsłudze przypomina nowoczesne smartfony lub tablety.



Panel konfiguracyjny, dostępny pod wygodną ikoną na dole ekranu, umożliwia zmianę ustawień.



Jedną z funkcji procesorów cyfrowych jest korektor charakterystyki częstotliwościowej.



Astell&Kern obsługuje dyski wewnętrzne i zewnętrzne, w tym także serwery. Do przeglądu biblioteki plików udostępniono przeglądarkę zasobów wzorowaną na komputerze.

Wewnątrz takiego urządzenia musi się dziać sporo... Źródłem zakłóceń mogą być przede wszystkim dyski twarde, dlatego tradycyjne dyski talerzowe zastąpiono modelami typu SSD. Powodują one mniej zakłóceń, są cichsze, bardziej energooszczędne i szybsze.

Zasilacz przeniesiono do oddzielnej skrzynki, ale odtwarzacz wcale nie jest zasilany z sieci, lecz z wbudowanych ogniw bateryjnych, które wystarczają na ok. siedem godzin nieprzerwanej pracy. Gdy poziom energii w akumulatorach spadnie poniżej 4 procent ich pojemności, odtwarzacz przejdzie w tryb ładowania.

W wysokiej obudowie jest sporo miejsca, każda sekcja potrzebuje dużo przestrzeni. Ponadto niewralgiczne podzespóły, takie jak blok dysków twardej czy ogniwa bateryjne, zostały zaekranowane, a chassis wytłumione specjalnymi matami. Dla układów audio wygospodarowano także niezależną przestrzeń. Co prawda, dostęp do nich jest utrudniony, ale wiemy, że w sekcji przetworników cyfrowo-analogowych pracują dwa układy Cirrus Logic CS4398. Przetwornik potrafi dekodować przebiegi DSD, które nie muszą być (a zdarza się to często) konwertowane na postać PCM. Inną wątpliwość dotyczy obsługi plików o rozdzielczości powyżej 24 bitów i częstotliwości próbkowania powyżej 192 kHz, ponieważ takie parametry wyznaczają teoretyczne możliwości konwerterów Cirrus Logic.

W niewielkiej kostce wszystkie elementy muszą być od siebie odseparowane, gdyż elektronika audio nie przepada za sąsiedztwem dysków twardej.

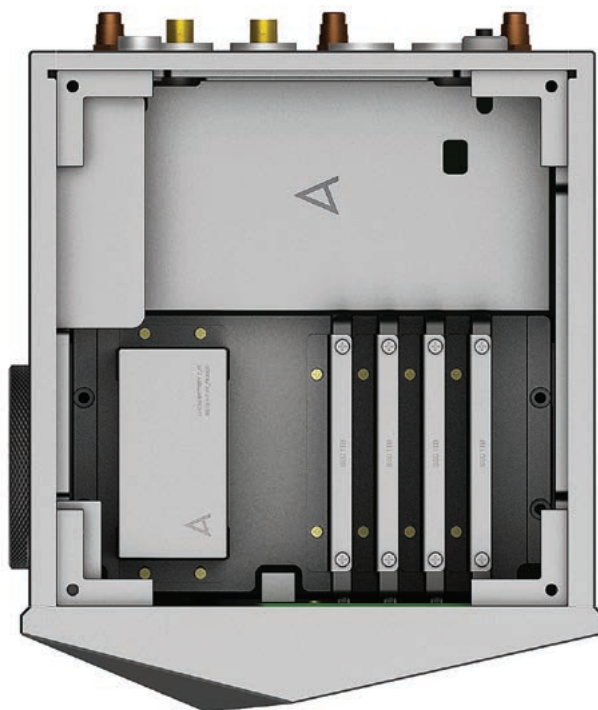
Kwestia sterowania takim arsenałem funkcji, w jakie wyposażono AK500N, była nie lada wyzwaniem. Producent ma już w tym doświadczenie zdobyte przy projektowaniu odtwarzaczy przenośnych, które przecież odtwarzają bogate biblioteki plików. Najwygodniejszym rozwiązaniem jest w takich sytuacjach panel dotykowy i taki 7-calowy wyświetlacz zainstalowano na górze tej konstrukcji. Można go ustawić poziomo, można także odchylić (stopniowo) aż do pionu. Wysoka rozdzielczość (1280 x 800) i dobry kontrast matrycy sprawiają, że wszystko jest czytelne, a nawigacja bardzo przyjemna.

Konfiguracja, ułożenie funkcji, sposób nawigacji nawiązują bezpośrednio do nowoczesnych smartfonów i tabletów. Jeśli ktoś korzysta z nich na co dzień, to bardzo szybko poradzi sobie z AK500N.



Nawet matryca tej wielkości nie gwarantuje nam wygody obsługi z miejsca odsłuchowego... A&K nie przygotował jednak zdalnego sterowania, nawet najprostszego pilota. Jego rola byłaby pewnie i tak ograniczona, choć wydaje mi się, że podstawowy sterownik, chociażby dla funkcji: play, stop, przeskakiwania między kolejnymi ścieżkami oraz regulacji głośności, byłby przydatny. Dystrybutor poinformował mnie, że prace nad aplikacją sterującą dla przenośnego sprzętu (smartfonów i tabletów) i dla urządzeń Apple iOS oraz Android są już na finiszu (aplikacja powinna być gotowa w kwietniu).

Wewnętrzny bank danych może się składać z czterech dysków – każdy o pojemności 1 TB.





Duży, 7-calowy ekran można swobodnie regulować, położyć, ustawić do pionu lub wybrać pośrednie odchylenie.

ODSŁUCH

AK500N jest urządzeniem funkcjonalnie tak wielowątkowym, że i jego brzmienie musimy odkrywać stopniowo. Czynnikiem wpływającym na efekt końcowy jest tu mnóstwo, a dodatkowo sprawę komplikują różne opcje połączeń i konfiguracji. Utrudnia to także recenzję, lecz użytkownikowi daje wielkie pole manewru, co też warto podkreślić. Można szukać brzmienia zgodnego z upodobaniami, a także mieć frajdę z porównywania nagrań w różnych standardach.

Jeżeliby ustalać wspólną cechę wszystkich dostępnych brzmień, to można dopatrzeć się delikatnego wygładzenia w zakresie

wysokich tonów, dzięki któremu z gorszych nagrań jest usuwana część „cyfrowego nalo-tu”. Czy dźwięk jest przez to mniej detaliczny, przygaszony? Wcale nie, gdyż potencjał analityczności jest tak duży, że Astell&Kern zawsze przekazuje bardzo dużo informacji, i to w sposób komfortowy – w dużej, przejrzystej przestrzeni. Średnica nie zawiera dodanego ocieplenia, jest plastyczna, ale neutralna i dokładna. Podobnie bas – nie ma specjalnych przymiotów i innych zadań. Ma grać równo i dynamicznie, a wrażenie potęgi i tak się pojawi, oczywiście wraz z odpowiednimi nagraniami. Odtwarzacz nie poskramia muzyki, ale też jej nie ubarwia i nie wzmacnia; nagrania słabe takimi pozostają, co tylko dobrze świadczy o neutralności, bo gdy basu nie ma, to AK500N go nie wygeneruje i nie rozwinie z byle czego. Przestrzeń jest swobodna, płany trochę przesunięte do przodu, ale dzięki dużej szerokości nie skupiają się na małym obszarze, tuż przed słuchaczem, co niekiedy może się podobać, ale jest też trochę fatygujące. AK500N podłączony do wzmacniacza zintegrowanego (lub przedwzmacniacza) gra nieco ciemniej i spokojniej niż z wykorzystaniem wbudowanej regulacji poziomu oraz zewnętrznej końcówki mocy. W tym drugim przypadku brzmienie ma więcej życia i bezpośredniości, dźwięk jest bliższy i bardziej dosłowny.

Przejrzystość urządzenia nie pozostawia złudzeń np. co do rozdzielczości nagrań z plików Flac (24/192), z których dźwięk jest pełny i jednocześnie gładki. Pewne wątpliwości budziła konwersja na format DSD. Po konwersji dźwięk był cieplejszy i w efekcie przyjemniejszy, ale mniej dynamiczny. Niemniej funkcja ta jest tylko opcją, można słuchać muzyki w formacie PCM, jeśli w takim została zapisana.

Radek Łabanowski

Pudełko pełne różnych elementów – kable zasilające i sieciowe, antena Wi-Fi, końcówki i przejściówki.



AK500N

CENA: 50 000 ZŁ

DYSTRYBUTOR: MIP
www.mip.biz.pl

WYKONANIE

High-endowy odtwarzacz plików, poszczególne sekcje separowane i wytłumiane, zasilanie z ogniw bateryjnych. Pancerna obudowa, wyjątkowy design. Piękna rzecz.

FUNKCJONALNOŚĆ

Kombajn sieciowy. Obsługuje większość plików, a dane można magazynować na zdalnych lub wbudowanych dyskach, które instalujemy wedle potrzeby. Komunikacja LAN i WiFi, wejścia i wyjścia cyfrowe oraz analogowe – te ostatnie z możliwością regulacji poziomu. Duży, efektowny i wygodny ekran dotykowy, brak zdalnego sterowania ma wkrótce wyeliminować aplikacja dla smartfonów i tabletów.

BRZMIENIE

Neutralne i rozdzielcze z minimalną dawką własnego charakteru – lekkie wygładzenie wysokich tonów zapobiega wyostreniu, ale nic nie ujmuje z analityczności, która pozwala śledzić wszelkie różnice pomiędzy formatami, a przede wszystkim cieszyć się z kompletnego obrazu nagrania.